

## ŚWIĘTY PAWEŁ – PIĘĆ PRZEMIAN W JEDNYM NAWRÓCENIU (na podst. Hose Prado Flores „Sekret Pawła”)

W życiu św. Pawła znajdujemy jeden szczególny moment, który zaważył właściwie na wszystkim: jest to moment jego nawrócenia, które miało miejsce w drodze do Damaszku. Sam mówi o tym wydarzeniu w taki sposób, jakby jego życie zostało podzielone na dwie części: czas przeżywany bez Chrystusa i czas przeżywany z Chrystusem. Ale nawrócenie Pawła to nie tylko upadek z konia. Wiele aspektów życia i postawy Apostoła musiało ulec przemianie. Musiał np. ponownie przemyśleć całe swoje dotychczasowe życie, musiał przestudiować Pisma, tym razem w świetle spotkania z Jezusem i tego, co od Niego usłyszał.

Spróbujmy odnaleźć te przemiany i skonkretyzować tak, aby mogły stać się drogowskazem dla naszego nawrócenia. Nasze życie jest trochę podobne do życia św. Pawła. Nie jesteśmy ludźmi niewierzącymi. Oddajemy Panu Bogu cześć, chodzimy do kościoła, staramy się przestrzegać przykazań Bożych i nie popełniać grzechów. Wszystko to jest dobre, ale może nie być wystarczające. Wbrew pozorom wiele rzeczy, które robimy, mogą służyć nam, a nie Panu Bogu. W naszej modlitwie może być obecna troska o zbawienie siebie czy innych, ale bez miłości Boga. Możemy żyć przykazaniem Bożym po to, aby mieć ukrytą satysfakcję, że jesteśmy lepsi od innych. **Św. Paweł przed nawróceniem nie był łotrem, ale bardzo religijnym i gorliwym człowiekiem. Jednakże w tym, co robił, nie było miejsca dla Jezusa. I Jezus na drodze do Damaszku upomniał się właśnie o to. Może i przed nami staje dziś Jezus, prosząc abyśmy przyjęli Go jako naszą Drogę, Prawdę i Życie.** Przypatrzmy się więc, w czym wyrażało się nawrócenie św. Pawła; w czym się zmienił; jakie przemiany dokonały się w jego życiu.

### **1. Pierwsza przemiana: od Prawa do łaski**

Pierwszą podstawą, która zaczęła się chwiać, był stosunek Pawła do Prawa żydowskiego. Według mentalności każdego pobożnego żyda, zbawienie opierało się na następującej zasadzie: kto wypełnia Prawo, będzie żył dzięki niemu (por. Rz 10,5). Bóg zawarł przymierze ze swoim ludem i dał mu Prawo. Lud wypełniając Prawo Boże, otrzymywał wszelkie błogosławieństwo. Dlatego podstawowym wymaganie było pełnienie przepisów Prawa. Ktokolwiek przybywał do nieba z rękami pełnymi dobrych uczynków, temu przysługiwała przepustka upoważniająca go do wejścia. Kto by jednak nie przestrzegał Prawa i woli Bożej, ten byłby pozbawiony szczęścia na zawsze. W ten sposób wszystko praktycznie zależało od człowieka, od jego osobistego wysiłku. Prawo, które początkowo zostało dane Izraelitom jako znak wybrania, w miarę upływu lat było coraz bardziej uszczegóławiane przez rabinów i uczonych w Piśmie, aż osiągnięto liczbę 613 przepisów, z których wiele dzieliło się jeszcze na dziesiątki innych. W ten sposób otrzymano niekończący się łańcuch drobiazków, będący ciężarem, którego nikt nie był w stanie udźwignąć (por. Dz 15,10).

### **Do jakich wniosków doszedł Paweł?**

Prawo dawało poznać, co jest grzechem, ale nie było w stanie zmienić serc ludzkich. Było jak kleszcze, które więziły człowieka z dwóch stron: jeśli ktoś uznawał, że je wypełnia, mógł poczuć się pysznym wobec Boga i lepszym od innych ludzi. Ale jeśli doznawał porażki, bo miał świadomość, że nie jest w stanie wypełnić przepisów Prawa, popadał w rozpacz i samopotępienie. W ten sposób znajdował się uwięziony między dwiema drogami, z których każda prowadziła do tej samej przepaści.

Czy więc Prawo było złe? Nie, ale jego rola się skończyła. Paweł dochodzi do wniosku, że Prawo było jak pedagog, jak nauczyciel, który miał nas doprowadzić do Chrystusa. Dlatego kiedy Bóg posłał na świat swojego Syna, Prawo straciło swoją wartość. Ale jeżeli człowiek nie zbawia się przez wypełnianie przepisów Prawa, to w jaki sposób ma się zbawić? Wielkie odkrycie Pawła polega na zrozumieniu, że zbawienie jest darmowe. Zbawienie jest łaską, to znaczy, że otrzymujemy je darmo i nie zależy ono od zasług człowieka.

### **W św. Pawle zmienia się więc obraz Boga i zbawienia.**

Bóg nie jest już surowym prawodawcą i sędzią, oceniającym wagę naszych uczynków, ale jest miłosiernym Ojcem, któremu w pierwszej kolejności zależy na tym, abyśmy osiągnęli pełnię życia. Nie jest jak pani, która siedzi przy kasie i liczy, aby każdemu zapłacić według jego czynów; Bóg jest bogaty w miłość i miłosierdzie. Zbawienie nie jest więc owocem naszego wysiłku. Moglibyśmy stawać na głowie, a i tak nie przedłużyłoby nam to życia ani o minutę. Zbawienie, czyli życie wieczne jest łaską, to znaczy darmowym darem Boga. Nasze dobre uczynki powinny być odpowiedzią na ten Boży dar, a nie czymś, co nam zapewnia zbawienie. Tylko Bóg może coś zapewnić człowiekowi. Człowiek sam nie jest w stanie sobie niczego zapewnić.

**Pierwsza przemiana mogłaby zostać tak scharakteryzowana:**

**od nieposzlakowanego faryzeusza – do grzesznika, któremu przebaczone; od samowystarczalności (która mogłaby mieć różne i skrajne skutki) – do całkowitego oparcia się na Bogu, na Jego miłosierdziu; od wiary w swoje możliwości – do zaufania w dobroć Bożą. Wszystko zależy od tego, na ile ufamy Jezusowi.** Jeden z łotrów wiszących na krzyżu zaufał Jezusowi w ostatnim momencie swojego życia i otrzymał zapewnienie, że będzie w raju – tzn. otrzyma życie wieczne. Bóg mu wszystko przebacza, bo człowiek Go o to poprosił: „wspomnij na mnie, gdy będziesz w raju”.

Nie chodzi o to, żebyśmy żyli, jak nam się podoba i w ogóle przestali się wysilać, aby czynić dobro. **Paweł był gorliwy i pozostał gorliwy. Ale zmieniła się podstawa jego życia. Od momentu swojego nawrócenia już nie opiera się na sobie, ale na słowie obietnicy Jezusa.**

**Jacy my jesteśmy?**

**Ufamy w 100 % Jezusowi, czy jeszcze nie?**

Jeżeli nie ufamy Jezusowi, to na dzień dzisiejszy możliwe są dwa rozwiązania:

albo wszystko idzie nam dobrze, jesteśmy z siebie zadowoleni, ze wszystkim sobie dajemy radę, Bóg jest tylko taką pieczęcią, której zadaniem jest potwierdzić, że jesteśmy wyjątkowi;

albo któregoś razu podwija nam się noga, przydarza się coś smutnego, może jakiś grzech, z którym nie umiemy sobie poradzić i wtedy wszystko się załamuje, bo było oparte na nas. Nasza „niby-wiara” okazuje się być jak szkło, które rozbija się na drobne kawałki i nie można go już posklejać. Ponieważ nie nauczyliśmy się ufać Bogu, wydaje się nam, że świat się zawalił, że jesteśmy już przekreśleni i nie ma dla nas nadziei...

**Przesłanie, jakie do nas płynie ze spotkania Pawła i Chrystusa pod Damazkiem, jest zachętą do zaufania Bogu: „Jezu, ufam Tobie”. Nie sobie, Tobie.**

## **2. Druga przemiana: od obrzezania do wiary**

Obrzezanie było zewnętrznym znakiem przynależności do narodu wybranego, do synów Abrahama. Obrzezani automatycznie uważali się za lepszych od nieobrzezanych, czyli od pogan i grzeszników. Paweł także został obrzezany ósmego dnia, zgodnie z chlubną tradycją swoich przodków. Ale kiedy spotkał na swojej drodze Jezusa zrozumiał, że obrzezanie jest tylko zwykłym znakiem, który nic nie gwarantuje. Najważniejsze jest „obrzezanie serca” (Rz 2, 28n). Mamy należeć do Boga nie tylko zewnętrznie, nie tylko dlatego, że mamy metrykę chrztu i zostaliśmy bierzmowani; mamy należeć do Boga sercem. **Paweł spostrzegł, że Prawo, obrzezanie, świątynia zaczęły zastępować relację z prawdziwym Bogiem. Ludzie zadawali się tym, że spełnili jakiś religijny obowiązek.** Dlatego Bóg krzyczy przez proroków i przez Jezusa: „miłosierdzia pragnę, nie ofiary”. **Wiara nie polega w swej istocie na wierzeniu w coś, ale na wierzeniu Komuś. Jest relacją z osobą Boga, która opiera się na całkowitym zaufaniu.** Paweł do swojego umiłowanego ucznia Tymoteusza nie powie: „wiem, w co uwierzyłem”, ale: „wiem, komu uwierzyłem i pewien jestem, że ma On moc...” (2Tm 1,12). Wiara jest aktem, poprzez który człowiek powierza się Bogu jako jednemu źródłu swojego zbawienia. Tylko tak rozumiana wiara prowadzi do życia zgodnego z tym, w co i komu się wierzy.

**A więc obrzezanie w naszym przypadku może oznaczać pewność, że wszystko jest w porządku. Zostałem ochrzczony, chodzę do kościoła, wypełniam swoje chrześcijańskie obowiązki. Nikogo nie okradłem ani nie zabiłem. Mówię pacierz rano i wieczorem. Jeżeli tylko tak wygląda nasze życie religijne, to składa się ono z zewnętrznych znaków, ale nie jest życiem wiary w Syna Bożego...**

## **3. Trzecia przemiana: od Izraelity do chrześcijanina**

Paweł był dumny ze swego pochodzenia. Należał do narodu, z którym sam Bóg zechciał zawrzeć układ. Żadnemu innemu narodowi Bóg nie powierzył swojego Prawa, ani nie nazwał go „swoim ludem”. Stąd Izraelici żywili pewną pogardę dla obcych, ponieważ nie należeli oni do ludu, który Bóg wybrał dla siebie. W przypadku Pawła dodatkowym powodem do chluby było to, że przynależał do narodu wybranego z krwi i kości: nie był jakimś prozelitą nowonawróconym, ale w jego żyłach płynęła krew Abrahama, Izaaka, Jakuba i Beniamina. Teraz, kiedy Paweł spotyka Jezusa, dowiadyuje się, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni, także poganie, którzy nie wchodzą w skład narodu izraelskiego. Nie liczy się już ciało ani krew, tylko wiara i Duch, który wszystkich jednoczy. Synami Bożymi nie są potomkowie Abrahama, ale ci, którzy są posłuszni Słowu Bożemu. Paweł więc musi zrezygnować z chwalenia się swoim rodowodem i musi uznać, że poprzez wiarę w Jezusa każdy ma dostęp do Boga Ojca. Musi zdobyć się na odwagę utraty tego, co do tej pory wydawało mu się takie szczególne i drogie.

Ta przemiana Pawła może nam ukazywać prawdę o istnieniu Kościoła, w którym jest miejsce dla wszystkich, także dla tych, którzy w naszych oczach nie zasługują na miano chrześcijan. Może istnieją takie osoby, z którymi nie chcielibyśmy się raczej spotykać, ani spożywać wspólnie posiłku; osoby, których obecność nas denerwuje albo wręcz rani. Najchętniej widzielibyśmy je po drugiej stronie barykady, jako przekreślone przez Boga ze względu na ich postawę. A tu tymczasem w skład wspólnoty Kościoła wchodzi przede wszystkim grzesznicy i często są to te osoby, które sprawiają nam najwięcej przykrości. Nawrócenie wzywa nas do ciągłego przebaczenia krzywd, jakie wyrządzają nam inni, wzywa nas do szukania jedności.

#### **4. Czwarta przemiana: od prześladowcy do apostoła**

Paweł zanim się nawrócił nie mógł znieść, aby uczniowie Chrystusa bezkarnie zatruwali czystość religii Izraela. Dlatego ich tępił, posuwając się aż do morderstwa. Przypominamy sobie scenę ukamienowania diakona Szczepana. Całe to wydarzenie kończy się stwierdzeniem, że świadkowie tej akcji złożyli swe płaszcze u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem (Dz 7,58). Jednakże w dniu spotkania z Chrystusem również i ten aspekt życia Pawła musi ulec przemianie. Paweł zostaje powołany na apostoła. Nawet gdyby chciał, nie może pozostać obojętnym. Nie wystarczy po prostu przestać prześladować innych. Trzeba przemienić się w świadka tego, co się samemu widziało. Tak więc ten, który najusilniej zwalczał wiarę, sam staje się jej obrońcą i nauczycielem. **Nawrócenie Pawła to przemiana od prześladowcy, który sam wymierzał sprawiedliwość, który czuł się sędzią innych, tych gorszych, który chciał uporządkować świat po swojemu – do apostoła, który sam stał się prześladowany dla Chrystusa.** Nawrócenie Pawła jest więc nawróceniem od fanatyzmu, czyli pozornej wolności, do prawdziwej wolności, rozumianej jako służba Chrystusowej Ewangelii. Świadomość bycia apostołem sprawi, że będzie wychodził zwycięsko z tysięcy niebezpieczeństw i pokona każdą trudność. Ale nie ominie go cierpienie. Taka jest cena bycia prawdziwym uczniem Jezusa. Paweł musiał przyjąć do wiadomości kilka podstawowych prawd Ewangelii Jezusa: np. o tym, że Jezus posyła swoich apostołów „jak owce między wilki”, nakazując im łagodność, całkowite ubóstwo i brak jakichkolwiek gwarancji; musiał także zgodzić się, że odtąd pszenica i kłkol rosnąć będą razem, aż do czasu żniwa; że nie od razu da się zaprowadzić porządek.

**My byśmy nieraz chcieli w religii widzieć jakąś obronę albo szereg przywilejów. Wydaje się nam, że skoro już wierzymy, to Pan Bóg powinien spełniać wszystko, o co Go poprosimy. Przyjmujemy czasami taką postawę pełną pretensjonalności. Może więc warto zapytać: kto komu ma służyć?**

#### **5. Piąta przemiana: ze sługi na syna**

Przemiana Pawła nie nastąpiła wtedy, kiedy zmienił swoje koncepcje teologiczne, ale wówczas, gdy zmieniło się jego życie.

**Nawrócenie bowiem, jeśli jest prawdziwe, obejmuje najgłębsze pokłady człowieka. Nie chodzi więc o nawrócenie z grzesznika na sprawiedliwego, gdyż Paweł jako gorliwy faryzeusz pilnie przestrzegał wszystkich przepisów Prawa. Przemiana Pawła była o wiele bardziej głęboka: była przejściem od posłusznego sługi do syna, który ma prawo do dziedzictwa Ojca.** Na czym dokładnie ta przemiana polegała? Sługa jest zobowiązany do przestrzegania poleceń swego pana. Sługa zawsze boi się kary, która czeka go w przypadku nie spełnienia wszystkich wymagań i żądań swego pana. Pod koniec dnia, sługa nie siada wraz z domownikami za stołem, ale zakłada fartuch i posługuje. W przeciwieństwie do sługi, syn nie boi się swego ojca, ale mówi do niego „abba”, tatusiu. Nawet gdyby sługa i syn pracowali na jednym polu, syn działa z zupełnie inną motywacją, niż sługa. Ważne jest nie tylko to, co czyni, ale jeszcze sposób, w jaki wykonuje swoją pracę. Syn ciągle jest świadomy, że jest umiłowanym synem i że w przeciwieństwie do sługi, ma prawo do dziedzictwa swojego ojca. Prawdziwe nawrócenie Pawła polegało na tym, że **przestał żyć jak niewolnik** posłuszny przykazaniom swojego pana, a zaczął żyć jak syn, który to, co czyni, wykonuje z miłości do ojca, mając pewność, że otrzyma jego dziedzictwo.

**Musimy zadać sobie pytanie, jak to jest z nami? Czy chcemy służyć Bogu z obowiązku i ze strachu, czy też z miłości, pamiętając, że w Chrystusie jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi i współdziedzicami wszystkiego, co przysługuje Synowi Bożemu.**